Nr 76. **Kraków, Sobota 15 Lutego 1913.** **Rok XXXII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 18. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). —
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Austrya i Rosya.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 15 lutego.

Artykuł półurzędowej „Rossii“, który jest odpowiedzią na środowy artykuł „Fremden-Blattu“ wiedeńskiego, pełen jest dwuznacznych ogólników, które cechują całą politykę rosyjską i bynajmniej nie przyczynia się do uspokojenia sytuacyi zagranicznej.

Dzienniki tutejsze komentują artykuł petersburskiej „Rossii“ bardzo niekorzystnie. „N. Fr. Presse“ wykazuje, że historya nieszczęśliwego ks. Aleksandra Battenberga, misya Kaulbarsa w Sofii i krwawa zmiana tronu w Belgradzie są najlepszym dowodem, że nieprawdziwem jest twierdzenie półurzędowej „Rossii“, jakoby rząd rosyjski stał zawsze na stanowisku, że Bałkan należy do państw bałkańskich.

„Die Zeit“ twierdzi, że odpowiedź „Rossii“ zawiera tylko puste frazesy, a nawet odnosi się z niej wrażenie, jakby w Petersburgu chciano szydzić z Austryi. Inaczej nie można bowiem rozumieć zapewnienia, że politycznym programem Rosyi jest zasada: Bałkan dla państw bałkańskich, a to tem mniej, że „Rossia“ powołuje się na dotychczasową politykę rosyjską i wskazuje na jej tradycyjną misyę na Bałkanie, która polega przecież na tem, że Rosya dąży do objęcia protektoratu nad wszystkimi ludami bałkańskimi i wyparcia wpływów austryackich. Wywody rosyjskiego półurzędowego pisma wywołują wrażenie nieszczerości, jeżeli nie wprost szyderstwa.

Wszystko więc, mimo pisma odręcznego, pozostanie przy starych dwuznacznych frazesach. Ze strony Rosyi będą musiały nastąpić o wiele poważniejsze rękojmie, jeżeli w rzeczywistości, a nie tylko na papierze mają być usunięte dyferencye, istniejące obecnie między obu państwami.

„W. Allg. Ztg“ nie bez ironii dodaje, że z pewnem zadowoleniem można przyjąć zapewnienie rosyjskiego organu półurzędowego, z którego wynika, że także Rosya ma w swoim programie samodzielny rozwój państw bałkańskich, a zatem i Albanii, i że to jest celem historycznej misyi Rosyi na Bałkanie. Wywody rosyjskiego organu rządowego można uważać za korzystny znak dla dalszego ukształtowania się stosunków między Austryą a Rosyą.

Nastrój w Rosyi.

Petersburg, 15 lutego.

„Nowoje Wremja“ ostro krytykuje artykuł „Fremden-Blattu“ i oświadcza, że podług tego artykułu Rosya musiałaby uważać swoją rolę na Bałkanie za ukończoną i zostawić Bałkan własnemu losowi, a raczej losowi Austryi. Stanowisko, zajęte przez półurzędowy organ wiedeński, jest równoznaczne z wyszydzeniem Rosyi, ludów bałkańskich i zdrowego rozumu. Także „Rjecz“ nieprzychylnie osądza artykuł „Fremden-Blattu“ i oświadcza: Jeżeli Rosya uważa swoją misyę na Bałkanie za ukończoną, a dalszą troskę o kulturalne potrzeby ludów bałkańskich zostawia Austryi, w takim razie misya Hohenlohego miałaby wielkie powodzenie, a Austrya otrzymałaby dawno upragniony cel. Ale jest właśnie kwestyą, czy zgadza się to z naszą misyą.

Petersburg, 15 lutego.

Minister spraw wewnętrznych Makłakow wezwał do siebie redaktora pisma urzędowego, Baszmakowa i oświadczył mu, że musi się zrzec swego stanowiska, jeżeli zamierza dalej brać udział w bankietach słowiańskich. Baszmakow oświadczył, że w bankietach nie będzie brał udziału.

Wrażenie we Francyi.

Paryż, 15 lutego.

„Journal des Debats“ omawia z zadowoleniem artykuł „Fremden-Blattu“ o misyi ks. Hohenlohego, podnosząc, że jeżeli gabinet wiedeński okaże obecnie w rokowaniach takie usposobienie w sprawach bałkańskich, jakiem owiany jest artykuł, to rozwiązanie kwestyj bieżących będzie znacznie ułatwionem.

Co sądzą w Londynie.

Londyn, 15 lutego.

„Daily Telegraph“ wątpi, czy między stanowiskiem Austryi a Rosyi przyszło do zbliżenia, sądzi jednak, że udało się stworzyć podstawę do dalszych rokowań. Odpowiedź cara, zdaje się, jest wprawdzie co do formy poprawną, w intencyach swych pokojową, ale nie zawiera nic prócz ogólnikowych zwrotów. Na razie można powiedzieć tylko tyle, że Wiedeń skwapliwie zgadza się przedłożyć swoje zamiary Petersburgowi i że naodwrót Sazonow gotów jest odkryć wszystkie swoje karty Berchtoldowi.

„Daily Graphic“ natomiast nie znajduje, jakoby troska ogólna się zmniejszyła. — Artykuł „Fremdenblattu“ nie odpowiada na żadne z pytań, które stały się aktualnemi z powodu misyi Hohenlohego. Nie wiadomo teraz, czy celem pisma odręcznego cesarza Franciszka Józefa było wykazać, że z powodu nowej sytuacyi na Bałkanie nie ma przyczyn do sporów między Austryą a Rosyą. Jeżeli tak jest, to dziwnem się wydaje, że po żadnej stronie nie widać oznak rozbrojenia.

Serbia się znów odzywa.

(*Telegr. „Nowej Reformy“.*)

Belgrad, 15 lutego.

Prasa serbska zaczyna znowu występować w tonie agresywnym przeciw Austryi.

„Serbska Zastawa“ snuje dziś znowu plany Wielkiej Serbii, obejmującej Bośnię, Hercegowinę, Dalmacyę, Chorwacyę i Slawonię.

„Stampa“ występuje z nowemi oskarżeniami przeciw konsulowi Prochasce, któremu zarzuca mieszanie się do urzędowania władz serbskich w Prizrencie i donosi: Przed kilku dniami ujęto pewnego Albańczyka, u którego znaleziono fałszywy paszport i którego skazano na miesiąc więzienia. Gdy Albańczyk ten miał rozpocząć odsiadywanie kary, konsul Prochaska domagał się jego wydania, twierdząc, że jest on poddanym austryackim. — Władze serbskie przysłały konsulowi odpis aktów, z których wynika, że sam ten Albańczyk nigdy tego nie twierdził. Akta odesłano do ministerstwa spraw zagranicznych. Sprawa ta dotąd nie została załatwiona. Dalej zarzuca dziennik Prochasce, że odbywają się u niego tajne konwentykle Albańczyków.

Zatarg Rumunii z Bułgaryą.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Sofia, 15 lutego.

Pierwsza konferencya, jaka odbyła się między ks. Ghiką a Sarafowem miała rezultat negatywny. Na konferencyi tej nie udało się osiągnąć zbliżenia między obu delegatami. Wczoraj odbyła się ponowna konferencya. Danew dotąd nie wrócił z głównej kwatery.

Ogólnem jest przekonanie, że rokowania między Rumunią a Bułgaryą mogą wziąć krytyczny obrót. Słychać też, że nietylko mocarstwa trójprzymierza, ale także mocarstwa trójporozumienia radziły rządowi bułgarskiemu większą ustępliwość. Być może, że pod wpływem tego kroku wszystkich mocarstw, Bułgarya zdecyduje się poczynić Rumunii dalsze ustępstwa.

Berlin, 15 lutego.

W tutejszych kołach dyplomatycznych sądzą, że nieprzejednane stanowisko Bułgaryi w rokowaniach z Turcyą i z Rumunią polega na tajnym traktacie między Sofią a Petersburgiem.

Wojna.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Na terenie trackim.

Konstantynopol. Rząd turecki postanowił przywrócić władze tureckie w Czataldży. Onegdaj przywieziono tu 205 rannych żołnierzy tureckich i 5 rannych jeńców bułgarskich z Gallipoli. Pierwszy adjutant sułtana udał się do Czataldży, aby wyrazić wojskom zadowolenie sułtana.

Konstantynopol. Zapewniają tu, że położenie wojsk tureckich pod Czataldżą jest korzystne. Turcy budują obecnie ogromne szańce i zaciągają na nie działa. Amunicyi mają Turcy pod dostatkiem. Od 6 dni przychodzi codziennie do potyczek, z których wychodzą Turcy zwycięsko. Wojska tureckie posuwają się naprzód. — Ogólny marsz rozpoczyna się dopiero teraz.

Konstantynopol. Urzędownie ogłoszono następujące sprawozdanie wojenne: Dzień ubiegły przeszedł w Adryanopolu spokojnie. Nasze oddziały rekognoskacyjne nad Czataldżą są bardzo czynne. Nieprzyjaciel ufortyfikował pagórki położone na północny wschód od Alkalan i stara się ogniem artyleryi udaremnić akcyę naszych oddziałów rekognoskacyjnych. · Jeden z naszych oddziałów rekognoscyjnych na lewem skrzydle zmusił nieprzyjaciela do cofnięcia się ku Haradżi Dżiftlik. Koło Bulair nie zaszło nic nowego.

Konstantynopol. „Sabah“ donosi, że Assumpcyoniści z Adryanopola tegrafowali do Assumpcyonistów w Konstantynopolu, że w mieście jest jeszcze środków żywności na 8 miesięcy, że w szkołach odbywa się nauka, zdrowotność w mieście jest wyborną, a brak jedynie w mieście cukru, nafty i soli. Zarząd telegrafu oprócz oficyalnych telegramów przyjmuje także prywatne radyogramy aż do 60 słów. Jeden z oficerów tureckich przesłał na tej drodze swej rodzinie wiadomość, że w Adryanopolu jest dosyć środków żywności i amunicyi.

Sofia. (Ag. bułg.). Ostrzeliwanie Adryanopola trwa dalej. W kilku dzielnicach Adryanopola wybuchł pożar. Oddział turecki, który zdezerterował, przybył z bronią do obozu bułgarskiego. Na innych polach walk dzień wczorajszy minął spokojnie. O wylądowaniu Turków koło Szarkoej donoszą, że wylądowało tam ośm batalionów, zaś 15.000 albo 20.000 żołnierzy pozostało na okrętach przewozowych. Turcy zajęli pozycyę Gajtandere, położoną 3 klm. na północny zachód od Szarkoej, jednakże zmusiliśmy ich do cofnięcia się nad morze. Podczas bitwy okręty przewozowe usiłowały dwukrotnie zbliżyć się do wybrzeża, ale nadaremnie.

Pod Skutari.

Cetynia. Z urzędowego źródła czarnogórskiego donoszą: Wczoraj i przedwczoraj artylerya czarnogórska ostrzeliwała twierdzę Skutari Tepe i baterye, znajdujące się w dolinie Skutari. Turcy tylko słabo odpowiadali na ogień. — Na całej linii mają miejsce drobniejsze potyczki. Czarnogórcy przygotowują transport armat na Bardaniolu. Oddział serbsko-czarnogórski, który operuje przeciw Brdicy, usypał szańce i oczekuje przybycia armat ciężkiego kalibru. Straty Turków na Bardaniolu były dlatego tak znaczne, ponieważ ponawiali oni atak trzykrotnie.

Belgrad. Dzienniki donoszą z Buszati: Armia oblęgająca Skutari zbliża się coraz bardziej do twierdzy. Fort turecki Tepe musiał zastanowić ogień. Wojska serbskie po gwałtownem bombardowaniu wypędziły Turków ze wsi Asti i zajęły okoliczne wyżyny, przez co Skutari pozbawione zostało możności zaprowiantowania się. Sądzą, że Skutari podda się w przeciągu tygodnia.

Cetynia. Król Mikołaj oświadczył, że raz zdobytego Skutari nie da sobie nigdy odebrać.

Konstantynopol. „Tanin“ twierdzi, że Skutari i Janina tak walecznie się bronią, że prawdopodobnie nie poddadzą się i będą przy zawarciu pokoju stanowiły przedmiot zamiany. Gdyby to okazało się niemożliwem, to musianoby w miastach tych zostawić garnizon turecki na znak tureckiej zwierzchności.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Sofii: Rząd polecił władzom wojskowym zbadanie możności neutralizacyi dzielnicy adryanopolskiej Kargarosz, w której mogliby się schronić obcy poddani.

Belgrad. Urzędownie zaprzeczają wiadomościom, jakoby żołnierze serbscy masakrowali dzieci albańskie. Również nie jest prawdziwą wiadomość o klęsce oddziału serbsko-czarnogórskiego pod Skutari.

Rozdźwięki w Związku bałkańskim.

(*Tel. „N. Reformy“*).

Belgrad. „Stampa“ przynosi ze Skoplje sensacyjną wiadomość, jakoby serbski następca tronu Aleksander wysłał do Belgradu specyalnego kuryera, za pośrednictwem którego oświadcza się przeciw bułgarofilskiej polityce prezydenta ministrów Pasicza. Armia jest przeciwna tej polityce i żąda, aby traktat bułgarsko-serbski przestał obowiązywać. Armia jest niezadowolona z tego traktatu i żąda bezwarunkowo, aby Monastyr, Prilep i Köprülü pozostały przy Serbii.

Rzym. „Messagero“ donosi z Konstantynopola: Wiadomość, jakoby flota grecka popierała akcyę Bułgarów pod Bulair, jest nieprawdziwą. Venizelos bowiem wyraźnie oświadczył, że dalsze popieranie Bułgarów przez Greków jest możliwem tylko w razie poczynienia Grecyi koncesyj w kwestyi salonickiej. W przeciwnym razie flota grecka w operacyach wojennych nie weźmie udziału.

Ateny. Szef sztabu generalnego gen Dauglis przybył do Patras. Oświadczył on, że jest przekonany, że Grecya zaanektuje wyspy egejskie oraz, że Salonika przypadnie Grekom. Sądzi on, że wielkie mocarstwa uznają prawa Grecyi w tej mierze.

Zbrojenia Niemiec.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Berlin. Oprócz zapowiedzianych nowych kredytów na armię, rząd domagać się będzie uchwalenia 20 milionów marek na budowę wojskowej floty powietrznej.

Zbrojenia Belgii.

(*Tel. N. Reformy*).

Bruksela. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych minister wojny wśród przerywań ze strony socyalistów, przedstawił konieczność pomnożenia armii ze względu na sytuacyę zagraniczną.

Prezent Kanady dla Anglii.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Ottawa. Izba gmin uchwaliła większością głosów **35.000.000 dolarów na budowę trzech dreadnoughtów dla floty angielskiej.**

Rewolucya w Meksyku.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Meksyk. Powstańcy rozpoczęli walkę na nowo. Pocisk z działa powstańców zniszczył klasztor, położony obok pałacu narodowego. Pięć wielkich grup domów, położonych w pobliżu pałacu narodowego, leży w gruzach. — Wobec tego ostrzeliwania miasta przez powstańców, Madero wystosował ponownie do Diaza ultimatum, na które ten jednakże odpowiedział gradem pocisków.

Meksyk. Miasto przedstawia obraz zniszczenia. **Budynki kilku poselstw są zupełnie zniszczone.** Także budynek, w którym znajdował się francuski konsulat, musiano opróżnić. Ponieważ rząd zamierza prowadzić dalej walkę z powstańcami, posłowie czynią starania o usunięcie obcych poddanych z miasta i danie im do dyspozycyi osobnych pociągów.

Meksyk. (Biuro Reutera). Wczoraj o godzinie pół do 3 popołudniu z obu stron wstrzymano ogień. O tym czasie powstańcy byli w posiadaniu stacyi Sanct Lazar.

Nowy Jork. W walce pod Meksykiem poległo 1000 ludzi, a 1600 zostało rannych. Prezydent Taft ciągle jeszcze nie chce interweniować.

Obiega pogłoska, że w najbliższych dniach ma przybyć na wody meksykańskie francuski krążownik.

O Akademię górniczą w Krakowie.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 15 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej po dyskusyi nad sprawą fakultetu włoskiego zabrał głos w sprostowaniu faktycznem poseł Zarański, który, odpowiadając na wywody posła Pantza, stwierdził, iż utworzenie **Akademii górniczej w Austryi jest prerogatywą korony**, przeciw któremu to stanowisku nie zgłoszono żadnego protestu ani w r. 1874, gdy chodziło o zatwierdzenie statutów dla ówczesnej Akademii górniczej w Leoben i Przybramie, ani też w r. 1898 przy przyłączeniu w Przybramie kursu przygotowawczego do kursów fachowych, ani też w r. 1904, gdy obie akademie górnicze zostały zamienione w szkoły wyższe i gdy w nich zaprowadzono egzamina państwowe wraz z rygorozami.

Co się tyczy **konieczności utworzenia nowej szkoły górniczej w Krakowie**, stwierdza mowca wobec wywodów posłów Pantza i Markhla, że argumenty, jakie na ankiecie specyalnej zostały przedłożone przez rząd, który w pierwszej linii jest do tego powołany, **uznały potrzebę utworzenia Akademii górniczej w Krakowie.**

Mowca wskazuje w tym kierunku także na swój niedawno w „N. Fr. Presse“ ogłoszony artykuł, w którym kwestyę przedstawił zupełnie rzeczowo. Jeżeli obecnie ze strony miasta i Izby handlowej w Leoben, jakoteż ze strony posłów styryjskich protestują przeciw temu projektowi, to mowca musi zarzucić, iż w wyższej szkole montanicznej w Leoben przemysł montaniczny Galicyi, który uprawnia do wielkich nadziei, zbyt mało jest uwzględniany w wykładach tamtejszych i że Polacy, studyujący w Leoben ze strony studentów niemieckich i ludności od szeregu lat są narażeni na szykany, a wpływa to w wysokim stopniu niekorzystnie na ruch naukowy.

W ostatnim czasie miały miejsce nawet poważne prowokacye ze strony Niemców i gościnność ludności wobec studentów polskich, którzy przecież mają te same prawa w życiu akademickiem, jak Niemcy, pod każdym względem zawodzi.

Nie pozostaje więc nic innego, jak rozdział, co prawda na szkodę miasta Leoben, jednakże **z największą korzyścią dla gospodarstwa społecznego w całej Austryi a w szczególności dla studentów polskich, którzy do tego są w pełni uprawnieni.**

Pos. Stölzl polemizował z wywodami pos. Zarańskiego z powodu jego krytyki postępowania studentów niemieckich.

Pos. Zarański oświadczył, że przedstawił sprawę rzeczowo. Zresztą profesorów akademii leobeńskiej nie dotknął.

Fakultet włoski w Tryeście.

(*Telefonem*).

Wiedeń. Komisya budżetowa ukończyła wczoraj dyskusyę szczegółową nad ustawą o fakultecie włoskim. Po wyczerpaniu dyskusyi referent dr Rosner oświadczył wobec mowców klubu słowiańsko chorwackiego, którzy zarzucili innym stronnictwom brak zrozumienia dla znaczenia kwestyi południowo-słowiańskiej, że jednomyślna manifestacya parlamentu w kwestyi chorwackiej temu wymownie przeczy. Co prawda brak u innych stronnictw zrozumienia dla metody, z jaką chcą przedstawić znaczenie kwestyi południowo-słowiańskiej. Do porozumienia zresztą i teraz jeszcze nie jest zapóźno i z pewnością wszyscy, którzy w interesie uruchomienia komisyi budżetowej w kwestyi sfinansowania sprawy fakultetu włoskiego byli czynni, także gorąco dążyć będą do spełnienia potrzeb narodowych południowych Słowian.

Po odpowiedzi posła Zarańskiego na zarzuty posła Pantza przeciw utworzeniu Akademii górniczej w Krakowie (Dyskusyę tę podajemy na innem miejscu. Przyp. red.), przystąpiono do głosowania. Wniosek posła Vrstovseka i tow. o przejście do porządku dziennego nad przedłożeniem odrzucono wszystkimi głosami przeciw 3.

§ 1 przedłożenia rządowego, aby **najpóźniej w półroczu zimowem r. 1915/16 utworzono samoistny fakultet prawniczy z włoskim językiem wykładowym, przyjęto 35 głosami przeciw 4. Jako siedzibę fakultetu uchwalono Tryest,** — a wszystkie odmienne wnioski Słowieńców odrzucono; toż samo odrzucono 25 głosami przeciw 23 wniosek o utworzenie włosko-słowieńskiego fakultetu. **Odrzucono też wniosek pos. Vrstovseka o utworzenie słowieńsko-chorwackiego fakultetu najpóźniej w roku 1915/16.**

Przyjęto § 2, ustanawiający język włoski, jako wykładowy i urzędowy na fakultecie tryesteńskim.

Odrzucono wniosek posła Dulibica, aby egzamina wolno było składać także w języku chorwackim i słowiańskim; toż samo wniosek posła Erlera, aby kandydaci musieli się wykazać znajomością języka niemieckiego.

Odrzucono też wniosek posła Dulibica o przyznanie ważności świadectwom uniwersytetu w Zagrzebiu.

Wyższe szkoły słowiańskie.

Komisya przyjęła też szereg rezolucyj, między temi rezolucyę o **utworzenie czeskiej szkoły wyższej weterynaryjnej w Pradze** i pos. Vrstovseka, upoważniającą rząd do **przygotowania utworzenia południowo-słowiańskiego uniwersytetu w Lublanie.**

Przyjęto także wniosek pos. Erlera, wzywający rząd do wniesienia ustawy o wolności przechodzenia z uniwersytetów niemieckich na austryackie.

Wglądanie w księgi handlowe.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Wiedeń. Komisya finansowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad sprawą wglądania w księgi handlowe. Na popołudniowem posiedzeniu pos. Licht, po konferencyi z przedstawicielami stronnictw, przedłożył ostatecznie zredagowane wnioski, dotyczące wglądania w księgi. Najważniejsze postanowienia są następujące:

Komisyi rekursowej i jej przewodniczącemu przysługują, dla dokładniejszego skonstatowania dochodów podatnika, te same prawa jak w komisyi szacunkowej.

Jeżeli komisya rekursowa po zbadaniu aktów pierwszej instancyi i przeprowadzeniu ofiarowanych przez podatnika w rekursie dowodów uważa za potrzebne, może zażądać od podatnika, celem wyjaśnienia okoliczności ważnych dla jej decyzyi, pozwolenia wględnięcia w jego księgi gospodarcze i handlowe, a gdyby ksiąg nie było, lub gdyby do uzupełnienia i stwierdzenia treści ksiąg było potrzebnem, także zażądać przedłożenia skryptów dłużnych, pokwitowań czynszowych, wyciągów z kont, faktur i innych znajdujących się w posiadaniu podatnika dokumentów rachunkowych i handlowych.

Jeżeli podatnik temu żądaniu odmówi, to w przeciągu pewnego terminu od zażądania od niego przedłożenia ksiąg lub dokumentów, nastąpi decyzya z urzędu **na podstawie dokumentów, jakie komisya będzie posiadała.**

Udział biegłych w książkowości i zaprzysiężonego tłumacza dozwolony jest według uznania władzy lub komisyi.

Osoby, które przez wglądnięcie w księgi doszły do znajomości stosunków podatnika, mają to zatrzymać w ścisłej tajemnicy i muszą przyrzec spełnienie tego obowiązku, jeżeli nie są już zaprzysiężeni jako urzędnicy państwowi, przez podanie ręki w miejsce przysięgi.

Należy zwrócić uwagę, iż przeciw udziałowi osób, będących w stosunku konkurencyi handlowej do podatnika, można wnieść sprzeciw. O tym sprzeciwie rozstrzyga władza albo komisya, pod której kierownictwem wglądnięcie w księgi się odbywa.

Podatnikowi przysługuje prawo żądania powołania męża zaufania z prowadzonej w sądzie handlowym listy biegłych w książkowości, a nastąpi to na jego koszt. Wglądnięcie w księgi może nastąpić na życzenie podatnika albo w biurach urzędowych, albo w mieszkaniu podatnika. Jeżeli zachodzą ważne przyczyny, może minister skarbu wydelegować poza kompetentną według ogólnych norm, inną komisyę szacunkową, względnie władze podatkowe dla przeprowadzenia wglądnięcia w księgi, przeprowadzenia postępowania wymiarowego, albo karnego.

Sprawozdawca dr Licht po przedstawieniu swoich wniosków uzasadnił je w dłuższem przemówieniu, polecając ich przyjęcie. Posiedzenie następnie zamknięto; następne we wtorek.

Wiedeń, 15 lutego.

Prace komisyi finansowej postąpiły wczoraj o tyle naprzód, że referent zredagował ostatecznie kompromisowe wnioski w sprawie wglądania do ksiąg handlowych. Przyjęcie tych wniosków zdaje się być zapewnione, chociaż nie wszystkie stronnictwa większości będą za nim solidarnie głosować.

Komisya parlamentarna Koła polskiego zastanawiała się wczoraj ponownie nad tem, jakie stanowisko zająć należy w tej sprawie. Do ostatecznych jednak uchwał nie przyszło. Z kilku stron domagano się swobody głosowania.

Istnieje zamiar, aby komisya finansowa załatwiła plan finansowy do 19 b. m. poczem nastąpiłaby przerwa z powodu sesyi sejmowych.

Telegramy

z dnia 15 lutego.

Przemycanie sacharyny.

Wiedeń. W tutejszym głównym urzędzie cłowym wykryto przemytnictwo sacharyny na wielką skalę. Urzędnik firmy eksportowej Schenker i Spka, Dienst, sprowadzał ze Szwajcaryi beczki, które, jak podawał, miały zawierać farbę. U Diensta znaleziono 400 kg sacharyny.

Pożar fabryki.

Czeska Lipa. Spaliła się fabryka tkacka Arnolda Rosenthala. Pożar zniszczył maszyny i 150.000 sztuk gotowego towaru. Szkoda

wynosi około miliona koron. Kilkaset robotników nie będzie miało pracy przez parę miesięcy.

Sprawa Tangeru.

Londyn. „Times" donosi z Paryża, że rząd angielski pod żadnym warunkiem nie zgodziłby się jedynie na angielsko-francusko-hiszpańskie załatwienie sprawy umiędzynarodowienia Tangeru, gdyż ze stanowiska angielskiego umowa taka powinna być przedłożoną wszystkim mocarstwom, podpisanym na traktacie z Algeciras. Rząd angielski nie może się też zgodzić na to, aby traktat, zawarty między Francyą a sułtanem co do protektoratu nad Marokiem, wszedł w życie przed załatwieniem sprawy Tangeru.

Z sali koncertowej.

Wieczór muzyczny Michała Swierzyńskiego. Jeden z nielicznych wieczorów, których cel niezmiernie sympatyczny może przyczynić się do podniesienia poziomu naszej pedagogicznej kultury. P. Świerzyński złożył program z utworów „pedagogicznych", mając zamiar zapoznania szerszych warstw muzycznych z kompozycyami, na nadmiar których w naszej literaturze narzekać nie możemy. Posługujemy się niemal wyłącznie ćwiczeniami obcemi, gdy tymczasem w osobie p. Świerzyńskiego zyskaliśmy kompozytora-pedagoga, którego utwory fortepianowe mają obok wielkich zalet technicznych, dowodzących doświadczenia pedagogicznego, jeszcze inny moment ważny w nauce naszej: t. j. pierwiastek swojski, wypowiadający się zarówno w opracowaniu, jak i w inwencyi melodyjnej.

Z koncertem łączył się również cel inny: przesunęły się przed słuchaczami szeregi uczniów ze wszystkich niemal klas konserwatoryum, co dało poniekąd obraz plonu pedagogicznego. — Program objął utwory fortepianowe, kameralne i pieśni. Nie ulega wątpliwości, że zbyt wielka ilość kompozycyj fortepianowych wywołać musiała uczucie znużenia i jednostajności, zwłaszcza, że większość uderza w ton zbyt do siebie zbliżony. Miłem ożywieniem były fragmenty kameralne, składnie odegrane przez kwintet, złożony z pp. Dobrzańskiej, Kwiatkowskiej, Rakowskiego, Schoenguta i Loeglerównej i ensemble wokalny, w którym na pierwszy plan wysunął się piękny sopran p. Zarankównej.

Z utworów fortepianowych najwyższą wartość przypisać należy „utworom dla młodych pianistów"; odegrał je prof Lipski, wyręczając w ostatniej chwili nieobecnego ucznia. Niektóre punkty programu miały znakomite wykonawczynie w osobie pp. Zopothowej, Grafczyńskiej, Loeglerównej, Biskupskiej, Martusiewiczównej i Kulczyńskiej.

Prof. Świerzyński spotkał się z uznaniem słuchaczów, którzy z prawdziwem zajęciem śledzili rezultat jego pracy pedagogicznej.

Dr Józef W. Reiss.

Kronika.

Kraków, sobota 15 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Faustyna m. i Georgii.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurnie, czasem opady, ciepłota ubywa, północno-zachodnie, żywe wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Wet za wet".

Wiec ogólno-akademicki, zwołany w sprawie równouprawnienia kobiet w uniwersytecie Jagiellońskim, odbył się onegdaj w sali Kopernika w „Collegium novum". Referat wygłosiła p. Weyhert-Szymanowska. Po ożywionej dyskusyi uchwalono rezolucyę, domagającą się zamiany istniejących liceów na gimnazya, otwarcia 8-klasowych zreformowanych gimnazyów żeńskich rządowych, wreszcie całkowitego równouprawnienia obu płci zarówno w pracy naukowej w uniwersytecie, jak w pracy zawodowej po uzyskaniu dyplomu.

Wieczór Yvette Guilbert. Niezrównana pieśniarka francuska, która w roku zeszłym tak ogromny odniosła w Krakowie sukces, daje w przyszłym tygodniu wieczór w sali starego teatru. Niebywale interesujący program tegoroczny, obejmujący szeroką skalę rodzajów od starych legend i naiwnych kantyków religijnych średniowiecza do piosenek pasterskich XVIII wieku i nowoczesnych rafinowanych tworów Richepina, Rollinata i Laforgue'a, pozwoli genialnej artystce roztoczyć całe bogactwo niepospolitych środków ekspresyi. Niektóre piosenki wykona Yvette Guilbert z towarzyszeniem fletu i harfy. Harfa, jako instrument solowy, będzie zupełnie nowem zjawiskiem na naszej estradzie. Gra na niej p. Helena Challot ze „Société des instruments anciens", mająca we Francyi opinię najlepszej specyalistki na tym rzadkim instrumencie. Nadto wystąpią znany z roku zeszłego wyborny flecista p. L. Fleury i pianista p. A. Luzzatti. Popyt biletów na ten wieczór jest tak znaczny, że kasa starego teatru jeszcze tylko przez jutro może zatrzymać bilety zarezerwowane.

Wystawa „Sztuki" w Krakowie po czterech tygodniach swego trwania będzie zamknięta jutro w niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 4 po południu, poczem dzieła desygnowane na berlińską wystawę „Sztuki" odejdą zaraz do Berlina, gdzie otwarcie wystawy nastąpi z początkiem marca. Katalog wystawy krakowskiej w drugim nakładzie został już zupełnie wyczerpany. W dniu wczorajszym zakupiono na wystawie w dalszym ciągu obraz Olgi Boznańskiej p. t. „Róże".

Echa wybuchu eksplodujących korków. — Z Berlina telegrafują: Rozpoczął się tu proces przeciw kupcowi Ryszardowi Ladewikowi i jego pomocnikowi handlowemu Maksymilianowi Hermanowi o to, że w swoim czasie wysłali pod fałszywą deklaracyą jako korki do butelek tak zwane „korki eksplodujące". Skutkiem eksplozyi, jaka nastąpiła na dworcu w Krakowie, odniósł kontrolor pocztowy Strzelbicki śmiertelne obrażenia, zaś inny urzędnik ciężką ranę. Poszkodowani z Austryi przyłączyli się do skargi. Sąd uchwalił dopuścić dowód na twierdzenie oskarżonych, że wybuch nastąpił skutkiem samozapalenia się z przyczyn chemicznych, a nie z powodu przeniesienia pakunku na dworcu.

Kasacya wyroku na hr. Ronikiera. Z Petersburga donoszą: Onegdaj po południu rozpatrywano w departamencie karnym kasacyjnym sprawę Bogdana Ronikiera. Bronili go adw. przysięgli Bobriszczew-Puszkinowie ojciec i syn. Akcyę cywilną p. Bronisława Chrzanowskiego popierał adw. przys. Karabczewskij, jeden z najświetniejszych obrońców petersburskich.

Zarówno obrońcy jak i prokurator dowodzili, że izba sądowa warszawska naruszyła prawo, ponieważ, postawiwszy pytanie co do winy Ronikiera i Zawadzkiego, rozmyślnego zabójstwa, zdecydowała, że Ronikier winien jest przestępstwa zupełnie inaczej zakwalifikowanego, pomimo, że pytanie zasadnicze wcale nie było postawione. Wyrok izby sądowej nie jest dostatecznie umotywowany. Jeżeli Ronikier winien jest rozmyślnego zabójstwa z celem zysku, powinien był ponieść za to stosowną karę, jeżeli zaś nie jest winien, powinien był być uniewinniony. Ale w każdym razie izba sądowa nie mogła wynieść wyroku pośredniego, odrzucając rozmysł i uznając zadanie ran w stanie uniesienia.

Nadto adwokat przysięgły Bobriszczew-Puszkin dowodził, że obrońca Zawadzkiego adw. przys. Korwin Piotrowski oświadczył, jakoby Ronikier wyjść miał z procesu obronną ręką, ponieważ jest on krewnym wiceministra sprawiedliwości. Adw. przys. Korwin Piotrowski dopuszczał się zarazem obrazy osobistej, dzięki czemu wytwarzała się w sądzie atmosfera naprężona.

Wszystko to naruszyło prawidłowość postępowania sądowego.

Senat po naradzie, trwającej dwie godziny — postanowił: wyrok warszawskiej Izby sądowej skasować, przekazując sprawę tej samej Izbie do ponownego rozpatrzenia w zmienionym składzie kompletu sądzącego.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował radcę policyi przy dyrekcyi policyi w Krakowie, Jana Rękiewicza, starszym radcą policyjnym „ad personam".

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego Piotra Krystego z Żywca do Tarnobrzega, sędziów Henryka Krausa z Niska do Jaworzna, Władysława Reklewskiego z Krosna do Limanowej, Łukasza Kulczyckiego z Niska do Dąbrowej, Michała Fr. Widlarza z Dąbrowej do Żywca.

Minister sprawiedliwości nadał sędziemu w Myślenicach Stanisławowi Frąckiewiczowi posadę sędziego w obwodzie wyższego sądu krajowego w Krakowie oraz zamianował sędziami auskultantów: Karola Michałka dla obwodu wyższego sądu krajowego w Krakowie, Jana Kowalskiego dla Niska, Aleksandra Gertsmanna dla Myślenic, Tadeusza Jakóba Stępińskiego dla Gorlic, Franciszka Gawła dla Leżajska, Władysława Robaczowskiego dla Niska, Romana Hollendera dla Chrzanowa i Jakóba Kesslera dla Krosna.

Ajtal Witoszyński, sekretarz rady w najwyższym trybunale sądowym i kasacyjnym, zamianowany został sekretarzem dworu przy tymże trybunale.

STANKO KARADŻOW.

Marysia i Rózia.

Wesoły szkic z życia maluczkich.

8 (Dokończenie).

Była to jeszcze jedna najserdeczniejsza przyjaciółka Marysi. Mieszkała również z rodzicami nad morzem, miała swój „burg" na drugim końcu wybrzeża i przychodziła czasem do Marysi na zabawę. Włoski miała jak z lnu białego, twarzyczkę smagłą o rysach tak delikatnych i wyrobionych, że mógłbyś je ująć w ramy najpierwszych mistrzów pędzla, a nie powstydziłby się z nich żaden. W oczach jakby szmaragdy. Jaśniejsze i żywsze niż błękit Marysi. Do wiecznie ruchliwej toni wodnej podobne — coś miały i z jej powierzchni, i barwy, i głębi i blasków. Wpół przymrużone, od wiecznego śmiechu, patrzyły wesoło, figlarnie, serdecznie, a głos metaliczny, jak zimowe dzwonki, w całych kaskadach toczył się radośnie i śmiał się i śmiał się bez końca...

Taką była Litka.

Teraz się obie za ręce wzięły, tuląc na łonie zziębniętego „Peca" i szeptem szczebiocąc o swej swej ciężkiej doli, w świat poszły daleki, przez góry, przez doły...

Jak długo wędrowały, mnie już nie wiadomo. To pewne tylko, że „strasznie" szły długo, że Litce Marysia całą powieść smutną opowiedziała dokładnie, gęsto rosząc łzami, że Litka-trzpiotka swym figlarnym śmiechem Marysi biednej otuchy dodała, że wiodła ją dzielnie przez lasy, przez bory (wraz z panem Pecem!), aż po długiej nocy ujrzały białe „Rheinlandu" ściany — i że serdecznie ucałowawszy się na schodach, w dozgonnej przyjaźni się rozstały...

Wybawicielka do domu pobiegła... Marysia, raz jeszcze machnąwszy chusteczką na pożegnanie, z troskliwą minką wołała z góry:

— A pats pod nogi!!"

Cichutko się potem do pokoju wkradła, by... Rózi nie zbudzić. Skrzypnęły drzwiczki, a Rózia spała. Trzewiczki upadły — i jeszcze spała. Stuknęła krzesło — i teraz spała. Łokciem się sparła na łóżku Marysi, z chustką pod nosem i różańcem w ręku. I już się zdawało, że dziecko szczęśliwie ukradkiem się wsunie pod samą kołdrę. — Już nóżki wsadziła... już klękła na łóżku, już Bozię o zdrowię i „zbawienie dusy gzesnej" prosiła, już skryć się miała po same uszka, gdy wtem... niezgrabiasz „pan Pec", „fujala", zsunął się „galgan" z poduszki i trzepnął nogą swą z całej siły w sam nosek... Rózi!...

— — — — — — — — —

Marysia cała drgnęła... otworzyła z przerażeniem oczy i ujrzawszy Rózię przy sobie, zerwała się z pościeli, różowe odsłaniając kolanka, i chwyciła ją za rękę...

— Róziu!... ty się jesce na mnie gniewas?!— zapytała trwożliwie, cisnąc grube, spracowane palce Rozalii do swoich usteczek. Łzy płynęły srebrnym strunieniem z tych kawałków nieba w niewinnych oczach dziecięcia i toczyły się, jak sznury „ślicnych kamycków" po szyjce Marysi. Pochylona nad ręką swej piastunki, z rozwianemi włoskami, — łzami się zalewając, — na klęczkach, w długiej, po kostki koszulinie — wyglądało to cudne dziecię, jak jakaś mała.. Magdalena pokutnica, kajająca się za winy... niepopełnione...

— Maryś! cyześ oszalała?! — wrzasnęła Rózia na cały głos, zrywając się, jak oparzona.

— Dyć jo sie, dziecko złote, na ciebie, nie gniwoom!! Za cóz bym sie ta gniwała, kiejś biedactwo takie straśnie chore!..

W tej samej chwili jakaś silna myśl błysnęła jej w głowie. Zerwała się z krzesła, obiegła je zamaszyście w kółko i przystanęła, nie wiedząc, co począć...

Nagle zarzuciła chustkę na głowę i uspokajając Marysię słowami: „Pockaj-no krzynkę!.. Zaro przydel..." rymnęła we drzwi i jak kula kręgielniana, potoczyła się, dudniąc, po schodach.

Z dołu doleciały urywane słowa:

— Rety!.. Prosem państwa!... Marysia przemówiła!... Bedzie pewnikiem juz zdrowa!... Cosik ino majacyła!...

— — — — — — — — —

Po dniach burzliwych i słotnych, wstał dzień cudowny, jak przebudzenie Marysi.

Promienie słońca zmiatały przed sobą ostatnie strzępy chmur, niby resztki porzuconego pierza. Każdy z nich tęczą ubarwiał te białe, poszarpane smugi, tęczą zwieszał się na zmoczonych wiechciach sosen, tęczą spływał na ciche morze, tonące w rannych mgłach. Drobne fale, jak kryształowe walce toczyły się pod powierzchnią wód, śmiejąc się za każdem zbliżeniem ku brzegom koronką śnieżnej piany, sznurami perlistych łez... A w dali, niby białe anioły, żaglowe sunęły barki. W słońcu srebrzyły swe skrzydła, jak mewy pośród błyskawic, pnąc się coraz wyżej i wyżej na widnokręgu morza. I zdało się w marzeniu, że widzisz cudowną drabinę, po której płyną ku górze, w obłoki, w niebiosa bezkresne, — że schodzą się wszystkie w promieniach, ciche, milczące, świąteczne, ludzi żegnają skrzydłami, — kłaniają się Bogu i słońcu...

Taki był dzień, — cichy a słoneczny, — czysty, na nieskończonych błękitach rozpięty, — jakby do modlitwy stworzony, do wielkiego ludzi przymierza, do radości z życia i świata...

— — — — — — — — —

Marysia spała jeszcze snem krzepkim. — Od kilku dni wracały jej siły gwałtownie, jakby cudownym sposobem, niezależnie od leków i trosk otoczenia — ale też spała zawzięcie, całe dni i noce przesypiając, często nie budząc się wcale na skromny posiłek. Rumieńce zdrowia wracały, wypierając szminkę gorączki i bladość chorobliwą. Oddech, tętno, trawienie — wszystko wracało do normalnego trybu. Widocznem było, że zdrowie powraca Marysi na dobre...

I dzisiaj sen się przeciągnął długo. Ósma minęła, a błękity jej oczu nie odsłaniają się, choć słońce świeci niemal w samo liczko. Ze swobodnie podwiniętą pod główką jedną rączką leży na wznak, szeroko, miarowo podnosząc piersi w oddechu. Prawa rączka zwisnęła na bok i padła na kudłate cielsko... „pana Peca".

Przez sen go odczuła dzisiaj po raz pierwszy. Chwyciła pod ramię, przycisnęła do piersi, że pyszczkiem zarył pod pachę i tak spoczywają oboje w zgodzie i przyjaźni...

Jeszcze chwila i otwarła oczki.

Zmrużyła je, przetarła piąstką, spojrzała na towarzysza i uśmiechnęła się czule..

— A kiedy psyjdzie „biały Wujtek" i „pan Pec" będzie sukał chustecki?...

To było pierwsze jej pytanie — pierwsze od dwóch tygodni, pytanie o „pana Peca".

„Pan Pec" był naprawdę bardzo — bardzo dobrem stworzeniem. On pierwszy zwiastował zdrowie swej przyjaciółki. On nam doskonale zdawał sprawę z każdego stanu duszy czy ciała swej Marysi. Jakżeż bardzo kochaliśmy go wszyscy za to!...

I teraz nie skłamał.

— Mamusiu, a Marysia dostanie dzisiaj suchalka i „cwaj-ejel?" — zapytała pospiesznie, skorośmy wszyscy, jak na zawołanie, w półkole otoczyli jej łóżko.

— Dostaniesz, dziecino, dostaniesz...

— A kiedy, ojce, kiedy?... zalaz?... Marysia musi zalaz dostać, bo jest stlaśnie głodna... Róziu, idź zalaz do kuchni i przynieś jedzenie, bo ja musem duzo jeść...

Wszyscy rzucili się naturalnie do przygotowania Marysi śniadania. Rózia chciała jeszcze robić w pokoju jakieś porządki, ale jej państwo nie dali, a jeszcze bardziej Marysia. Co prędzej wyprawiono ją na dół, do kuchni. Rózia wybiega, a z głębi łóżka odzywa się czysty, dźwięczny głosik Marysi:

— Ró-ó-ziu! a pamiętaj, pats pod nogi i psynieś mi du-uzo suchalków!...

— — — — — — — — —

Niedługo Marysia urządzała w wielkiej jadalni z Hansem wyścigi dokoła stołów. Przyszła i Litka w tem pomóc...

Odtąd było w „Rheinlandzie" znowu wesoło.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 lutego. Kursa giełdy wiedeńskiej:
Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 278·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 247·50, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 281·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 234·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5 proc. 114·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 28·25, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 482·—, Clary złr. 40 m. k. 185·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 65·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 52·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 31·10, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 80·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 222·75, Tureckie oblig. prem. kolei prc. 223·45, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 480·75.

Berlin, 14 lutego. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork —·—, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótki 845·50, Austryackie noty 84·70, Rosyjskie noty 215·70, Amerykańskie noty 419·50, 3% pruskie konsole 77·60, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne —·—, Niemiecki bank państwowy 137·80, Austryackie akcye kredytowe 198·75, Berlińskie Towarzystwo handlowe 168·12, Diskonto Komandit 189·10, Austryackie koleje państw 151·37, Lombardy 24·—, Kanada Pacific 235·—, Losy tureckie 157·75, Hohenlohe 174·75, Phönix 259·37, Gelsenkirchner 195·5, Hamburg-Ameryka Packetfahr 151·12, Hansa 295·12, Północny Lloyd 117·2.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.